

Zbigniew Sareło

Teologia i przepowiadanie w kulturze "audiowizualnej"

Studia Theologica Varsaviensia 28/2, 79-91

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW SAREŁO

TEOLOGIA I PRZEPOWIADANIE W KULTURZE „AUDIOWIZUALNEJ”

Treść: 1. Człowiek ery „audiowizualnej”; 2. Język teologii w kulturze „audiowizualnej”; 3. Język głoszenia Ewangelii w kulturze „audiowizualnej”; Zakończenie.

Zasadniczym stymulatorem gwałtownych przeobrażeń kulturowych w naszym wieku jest rozwój środków społecznego przekazu. Ich wpływu na zmianę ludzkich zachowań, obyczajów, potrzeb i mentalności nie da się dzisiaj ani precyzyjnie wymierzyć, ani przecenić. Kościół, zwłaszcza w swej myśli teologicznej, musi bacznie obserwować procesy przemian cywilizacyjnych, ponieważ celem jego działalności jest człowiek nie jako abstrakcyjna idea, ale konkretny, czyli jako byt ukształtowany przez naturę i kulturę. Z tej samej przyczyny metody przepowiadania słowa Bożego muszą być dostosowane do odbiorców i ich możliwości percepcyjnych, które są w znacznej mierze uwarunkowane kulturowo. Potrzeba ciągłego szukania najskuteczniejszych sposobów głoszenia ewangelicznego orędzia nie jest problemem tylko teologii pastoralnej. Kwestię tę musi uwzględniać teologia w ogóle, która ma swój sens tylko wtedy, gdy służy wierze. Zaniedbując swą funkcję służebną wobec wiary teologia stawałaby się religioznawstwem. Przytoczone powyżej racje inspirowały do podjęcia pytania, jakie zmiany kulturowe dokonują się pod wpływem środków społecznego przekazu i jakie zadania musi podejmować Kościół, aby utrzymać kontakt z człowiekiem ery komunikacji satelitarnej. Jest jednak rzeczą niemożliwą, aby w krótkim artykule ująć tę kwestię całościowo. Dlatego postawiony problem zostaje zawężony jedynie do przemian w zakresie zdolności percepcyjnych człowieka. Skoncentrowanie się jedynie na tym zagadnieniu wydaje się być usprawiedliwione tym, że ogólne sprawności recepcyjne warunkują w istotnej mierze również odbiór przekazu ewangelicznego.

1. CZŁOWIEK ERY „AUDIOWIZUALNEJ”

Badania wpływu elektronicznych środków przekazu na człowieka, aczkolwiek wciąż niepełne, przyniosły już wiele ciekawych spostrzeżeń. Najważniejsze z nich, jak się wydaje, dotyczą zmian w zakresie wrażliwości percepcyjnej młodych ludzi oraz daleko idących konsekwencji, jakie są następstwem tych przeobrażeń. Zasadniczą przyczyną odmiennego rozwoju zdolności komunikacji jest pomniejszenie roli słowa drukowanego na rzecz obrazu i dźwięku w procesie poznawania świata i zdobywania wiedzy. W refleksji nad tym zagadnieniem, dla lepszego zobrazowania dziejącego się faktu, wyodrębniono dwa odmienne schematy społecznej komunikacji: komunikację werbalną bądź alfabetu oraz komunikację wibracji bądź modulacji¹. W zasadzie każdy człowiek wykorzystuje oba sposoby odbioru, lecz młodsza generacja, wychowana na środkach audiowizualnych, ma lepiej rozwiniętą zdolność percepcji poprzez wibrację w porównaniu z ludźmi, których formacja intelektualna związana była przede wszystkim z książką.

Komunikacja oparta o modulację jest pierwotnym sposobem nawiązywania więzi międzyludzkich. Ma ona miejsce już w okresie prenatalnym i w pierwszych latach życia.² Ten rodzaj komunikacji jest podstawą dla wszelkich sposobów międzyosobowego porozumiewania, w tym także dla ludzkiego języka. Środkiem komunikującym jest tu ciało. Osobowe życie ujawnia się w nim dwojako. W pierwszym rzędzie duchowe i psychiczne wnętrza człowieka wyraża się w reakcjach fizjologicznych. Każda zmiana nastroju czy stanu emocjonalnego działa pobudzająco na gruczoły. W następstwie zmienia się temperatura ludzkiego ciała, ciśnienie krwi, wydzielanie potu, rytm oddechu, a wszystko razem wpływa na mało jeszcze zbadane procesy bioelektromagnetyczne. Każde z tych zjawisk jest znakiem, który może być przez drugą osobę odebrany oraz na drodze intuicyjnego poczucia rozkodowany. Ponadto ciało jest środkiem ekspresji i w tym zna-

¹ Por. P. Babin, *L'ère de la communication*, Paris 1936, s. 44—57. W polskiej literaturze można też spotkać termin „język uniwersalny”, którym ujmuje się pojęcie komunikacji opartej o modulację. Por. H. Zganiacz, *Środki masowego komunikowania narzędziem sprzyjającym postępowi ludzkiemu*, w: *Kościół a kultura masowa*, Kraków 1984, s. 23.

² Por. P. Bubmann, *Urklang der Zukunft. New Age und Musik*, Stuttgart 1988, s. 13.

czeniu, że człowiek wykorzystuje jego możliwości ruchowe dla wyrażenia swych myśli i odczuć. W gestach i mimice ujawnia się zwykle znaczne bogactwo ludzkich przeżyć.

Również odbiór w tej komunikacji charakteryzuje się własną specyfiką, o której stanowi przede wszystkim przedmiot przekazu. Tym, co się przyjmuje nie jest bowiem idea, pojęcie czy prawda, ale osoba. Owocem tego rodzaju komunikacji jest globalna reakcja przyłgnięcia do osoby lub jej odrzucenia. Wyrazem przyłgnięcia będzie respekt i sympatia oraz dostrzeganie tego, co łączy z równoczesnym pomniejszeniem wszelkich różnic. W następstwie bycie razem stanie się ważniejsze od wszelkich treści intelektualnych, czyli partycypacja od mówienia.

Dominującym organem zmysłowym w tej komunikacji jest słuch. Jego wiodące znaczenie polega na tym, że on organizuje pierwsze percepcje, które w efekcie będą przestrzennym i całościowym czuciem środowiska. Odpowiednio do roli słuchu jawi się znaczenie dźwięku. On staje się elementem definiującym miejsce, fakt, atmosferę. Istotna jest w tym względzie modulacja dźwięku, przez którą rozumie się całość wibracji, intensywność, różnicę wysokości, rytm i harmonię.

Zmysł wzroku w tym rodzaju komunikacji jest podporządkowany wprawdzie słuchowi, nie oznacza to jednak zminimalizowania jego roli. Ona pozostaje nadal ważną. Zmianie jednak ulega sposób spostrzegania. Oko w tej sytuacji ujmuje obraz całościowo bez dzielenia go na części czy wyróżniania poszczególnych elementów. Ponadto jest to percepcja od wewnątrz, to znaczy odbiorca czuje się jakby znajdował się w środku oglądanego obrazu. Następstwem podporządkowania wzroku słuchowi jest też wrażliwość na modulację świetlną. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na dużą popularność wśród młodzieży tak zwanych teledysków, w których modulacja dźwięku jest połączona z wibracją obrazu.

Drugi rodzaj komunikacji jest bardzo mocno związany z alfabetem fenickim i z kulturą ludów, w których stał się on wiodącym środkiem utrwalania przekazywanych treści. Zasadniczym medium tej komunikacji jest słowo, ale nie każde. Nie jest nim słowo wypowiedziane ani zapisane przy pomocy pisma chińskiego, lecz jedynie wyrażone za pomocą alfabetu fenickiego. Jest to słowo dwukrotnie abstrakcyjne, ponieważ w odróżnieniu od ideogramów jest ono ujęte przy pomocy liter. W konsekwencji dominującym zmysłem jest w tej komunikacji wzrok, który nie spostrzega całości naraz, lecz punkt po punkcie. Odczytanie tek-

stu wymaga więc najpierw wyodrębnienia liter tworzących słowa, które też są ujmowane jedno po drugim. Tym samym oko najpierw spostrzega obraz w jego najdrobniejszych szczegółach, aby potem je połączyć i utworzyć z nich zdanie mające sens.

Zasadniczym więc aspektem tej komunikacji są słowa powiązane w logiczną całość, tworzące mowę, przemówienie, lub inaczej dyskurs, który odznacza się rygiorem, racjonalnością, abstrakcją i wyborem poszczególnych punktów widzenia. Dzięki tym właściwościom komunikacja oparta o alfabet jest szczególnie przydatna dla wymiany idei i usystematyzowanych doktryn oraz dla tworzenia jasnych formuł prawnych. Tak więc przedmiotem tej komunikacji nie jest człowiek, ale treść intelektualna i dlatego na dalszy plan schodzi relacja międzyosobowa. Przekaz sprowadza się do wymiany słów oraz idei dotyczących określonego tematu, co prowadzi do precyzowania poglądów i zajmowanych stanowisk. To ostatnie wprawdzie ludzi różni, ale jest w tej komunikacji tak ważne, że zdecydowanie góruje nad potrzebą jedności. W następstwie ideologia staje się kryterium podziałów społecznych.

Do niepodważalnych zalet komunikacji zdominowanej przez alfabet należy wpływ, jaki wywiera ona na ludzki intelekt. Wraz ze zdobywaniem umiejętności porozumiewania się werbalnego człowiek nabywa biegłości w analizowaniu i systematyzowaniu pojęć, twierdzeń i hipotez, co jest niezbędne dla zdobywania wiedzy rozumowej. W konsekwencji rozwój wiedzy jest w istotnej mierze związany z komunikacją typu alfabetycznego. Śledząc dzieje ludzkości łatwo zauważymy, że przyspieszenie w postępie nauk zbiega się z wynalezieniem druku. Upowszechnienie pisma przyczyniło się bowiem do wzmocnienia roli tego typu komunikacji, czego konsekwencją było kształtowanie się umysłowości analitycznej i racjonalnej.

Wzrost znaczenia komunikacji werbalnej wraz z wynalezieniem druku wpłynął też na życie Kościoła. Pierwszym fenomenem był katechizm, w którym prawdy wiary ujęto w abstrakcyjnych formułach i usystematyzowano. Nauczenie się takiego katechizmu było warunkiem dopuszczenia do komunii, czyli pełnego włączenia do wspólnoty. Prawo kanoniczne i jasne zasady wprowadzono dla uregulowania życia seminaryjnego, zakonnego i Kościoła w ogóle. Administracja z całą swoją sprawozdawczością zastąpiła relacje partnerskie i przyjacielskie. Wśród dalszych konkretnych następstw można wymienić reformację, wprowadzenie tomizmu, zakładanie seminariów oraz jezuicki program studiów.

W naszej epoce, pod wpływem powszechnego korzystania ze

środków audiowizualnych młode pokolenia z większą wrażliwością odbiera treści komunikowane drogą modulacji niż przy pomocy precyzyjnych pojęć oraz logicznie powiązanych zdań.³ Posiada to daleko idące konsekwencje, które szczególnie wyraźnie ujawniają się w wieku szkolnym. Dzieci uczące się w szkołach tradycyjnych posiadały większe poczucie sensu i hierarchii wartości, doskonalszą precyzję w słownictwie oraz lepszą umiejętność analizowania. Natomiast dziecko szkoły telewizyjnej posiada większą swobodę wypowiedzi, odznacza się skłonnością do podejmowania inicjatywy i jest bardziej krytyczne. W ekspresji jest mniej precyzyjne, a jego wiedza jest bardziej globalna i emocjonalna. Krótko charakteryzując najmłodsze pokolenia można powiedzieć, że dominuje u nich emocja i globalność przed racjonalnością i analizą.

Następstwem wzmożonej wrażliwości afektywnej jest pełniejsze otwarcie na wewnętrzne przeżycia, które coraz częściej spychają potrzeby intelektualnego zrozumienia rzeczywistości poza margines aspiracji. Wewnętrzne doznanie w spotkaniu z tajemnicą staje się ważniejsze od racjonalnego wyjaśnienia.⁴ W efekcie młodzi ludzie szukają przeżyć, których może dostarczyć uczestnictwo w misteryjnych obrzędach i w wydarzeniach zawierających w sobie coś z cudów, objawień czy niezwykłości. Szczególnie cenione są zjawiska wywołujące silne wewnętrzne poruszenia i wyzwalające nieznanne stany uniesień psychicznych. Pożądanie doświadczeń i przeżyć bywa niejednokrotnie tak wielkie, że aż zniewalające. Wielu młodych ludzi szuka ich za wszelką cenę i dlatego gotowi są sięgać po każdy środek, intensyfikować i poszerzać wewnętrzne doznania. Jednym z ważniejszych źródeł wewnętrznych przeżyć jest życie religijne i dlatego dostrzega się wśród młodzieży zainteresowanie mistyką, duchowością, spirytyzmem, szkołami medytacji, małymi wspólnotami i sektami.⁵

³ Por. M. Bouillet, *Le choc des médias*, Paris 1985, s. 67 nn; P. Babin-M. McLuhan, *Autre homme autre chrétien à l'âge électronique*, Lyon 1977, s. 41 n., 46 n.; J. Meyrowitz, *Die Fernseh-Gesellschaft, Wirklichkeit und Edentiät im Medienzeitalter*, Weinheim 1987, s. 220.

⁴ Por. P. Babin, *Des effets religieux de l'audio-visuel*, „Lumière et vie” 30 (1981), nr 5, s. 50; D. Harvieu-Léger, *Vers un nouveau christianisme?*, Paris 1986, s. 160—165; D. Mieth, *Vers une définition du concept d'„expérience”*. *Qu'est-ce que l'expérience?*, „Concilium” 133 (1978), s. 68.

⁵ Por. H.-J. Ruppert, *Durchbruch zur Innenwelt. Spirituelle Impulse aus New Age und Esoterik in kritischer Beleuchtung*, Stuttgart 1983, s. 13 n.

Innym aspektem kultury audiowizualnej jest zapotrzebowanie na emocjonalny kontakt społeczny. Z tej też przyczyny młodzi ludzie stronią od formalnych i zbiurokratyzowanych organizacji, w których relacje są apersonalne.⁶ Natomiast szukają takich wspólnot, w których akceptowana jest odmienność i autonomia jednostki. One bowiem dają szansę doświadczenia „bycia razem” niezależnie od różnic światopoglądowych, religijnych, rasowych i kulturowych. W tym nastawieniu trzeba też widzieć jedno z istotnych źródeł popularności wszelkiego rodzaju sekt i grup religijnych oraz szkół medytacji.

2. JĘZYK TEOLOGII W KULTURZE „AUDIOWIZUALNEJ”

Język teologii musi być dostosowany do zdolności percepcyjnych człowieka jak i do właściwości przedmiotu tej dyscypliny. Jeżeli chodzi o współczesnego człowieka, to wydaje się być sprawą oczywistą, że skuteczniej możemy dotrzeć do niego komunikując mu treść przekazu za pomocą modulacji. Natomiast, gdy bierzemy pod uwagę sam przedmiot teologii kwestia języka staje się bardziej skomplikowaną. Trzeba by bowiem najpierw ustalić koncepcję samej teologii i sprecyzować jej zadania, ale w tym momencie pojawia się trudność nie do pokonania, która wypływa z faktu istnienia nazbyt wielkiej różnorodności poglądów wśród uprawiających tę dyscyplinę.⁷ Nie wdając się więc w dyskusję na ten temat, można jedynie ograniczyć się do ogólnie przyjmowanego stwierdzenia, że teologia musi pozostawać na usługach wiary. Ma ona pomagać człowiekowi w nawiązywaniu i pogłębianiu kontaktów z Bogiem dostarczając mu wiedzy o religijnym misterium, a także ukazywać źródła jej zdobywania i poszerzania. Zadanie to dobrze może spełniać teologia uprawiana według różnych koncepcji. Tym zaś, co decyduje o żywotności każdego ze sposobów uprawiania teologii będzie zawsze odniesienie do konkretnego człowieka, a zwłaszcza stopień dostosowania do jego zdolności percepcyjnych. Pozostaje jednak nadal kwestia przedmiotu teologii, która także wzbudza znaczne kontrowersje. Czy jest nim Objawienie pojmowane jako zespół zdań, czy rzeczywistość, którą one oznaczają? Podobnie też istnieje spór o to, czy przedmiotem teologii jest Bóg, a dopiero wtórnie człowiek w relacji do swego Stwórcy i Zbawiciela, czy odwrotnie, człowiek

⁶ Por. M. Bouillet, dz. cyt., s. 72 nn.

⁷ Por. Cz. Bartnik, *Teologia chrześcijańska, w.: Katolicyzm A—Z*, Poznań 1982, s. 368 n.

w aspekcie religijnym, a dopiero wtórnie Bóg. Rezygnując z dociekań w tej kwestii można przyjąć rozstrzygnięcie reprezentatywne dla Kościoła Wschodniego, które w ostatnim okresie coraz powszechniej jest akceptowane także w teologii zachodniej. Według tego ujęcia przedmiotem teologii jest Bóg i człowiek, ponieważ nie można mówić o Bogu w oderwaniu od człowieka i odwrotnie.

Pomijając dyskusje dotyczące szczegółów, możemy powiedzieć, że teologia jest wiedzą o Bogu, Stwórcy i Zbawicielu człowieka. Zdobywamy ją na drodze odsłaniania opisanego w zdaniach ciągu wydarzeń, w których Bóg objawił siebie człowiekowi. Celem zaś tej wiedzy jest udzielenie pomocy wiernym w dążeniu do coraz pełniejszego zawierzenia Bogu. Wiedza ta, nawet w ujęciu najbardziej spekulatywnym, musi posiadać choćby tylko jakieś odniesienie do doświadczenia chrześcijańskiego, co może być łatwiej wyrażone językiem modulacji. Równocześnie w przypadku drugiego, skrajnego sposobu pojmowania teologii (to znaczy jako refleksji nad doświadczeniem chrześcijańskim) niezbędne okazują się pojęcia, które ze względu na potrzebę precyzji łatwiej mogą być ujaśnione i przekazywane w jasnych i podporządkowanych rygorom logiki formułach. Z powyższych racji wynika, że teologia powinna wykorzystywać oba podstawowe sposoby komunikacji, chociaż proporcja w ich zastosowaniu może być różna w zależności od koncepcji samego przedmiotu. To ostatnie spostrzeżenie dotyczy głównie teologii systematycznej. Natomiast teologia pastoralna, ponieważ jest ukierunkowana pragmatycznie, dlatego w większej mierze troszczy się o poszukiwanie języka i form przekazu, które mogłyby skuteczniej otwierać człowiekowi dostęp do obcowania z „głębią Odkupienia”.⁸ W praktyce oznacza to, że teologia (zwłaszcza pastoralna) nie może ograniczać swych zadań do precyzowania formuł i ich systematyzacji. Wymóg ten posiada charakter ponadczasowy i dlatego podnoszono już niejednokrotnie w dziejach chrześcijańskiej myśli krytykę nazbyt spekulatywnych i oderwanych od życia sposobów uprawiania teologii, która cierpi wówczas na przesył treściowy i miedomaga w swej funkcji komunikatywnej.⁹

Odnosząc powyższe stwierdzenia do czasów współczesnych łatwo dostrzegamy istnienie pilnej konieczności pełniejszego uwzględ-

⁸ Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”*, nr 10.

⁹ Por. A. Marcol, *Józefa Wittiga teologia narratywna*, Warszawa 1986, s. 258.

nienia w samej teorii teologii faktu, że w procesie społecznej komunikacji ponownie zdobywa na znaczeniu język modulacji. W rzeczywistości, próby tworzenia teologii odpowiadającej przemianom zachodzącym w zakresie sposobów komunikacji zostały już podjęte, aczkolwiek znajdują się jeszcze na etapie rodzenia. Chodzi tu o tak zwaną teologię narratywną. Toczy się wokół niej wiele sporów, ponieważ jej teoria jest jeszcze na etapie krystalizowania się. Należy spodziewać się, że dyskusja nad narratywnością w teologii przyniesie pożądane owoce w postaci znalezienia optymalnego, ze względu na służebny charakter wobec wiary, sposobu uprawiania tej dyscypliny we współczesnych czasach. Sam kierunek bowiem tych poszukiwań wydaje się być trafną odpowiedzią na przeobrażenia dokonujące się w społeczeństwie audiowizualnym.¹⁰ Człowiekowi współczesnemu możemy skuteczniej przekazywać prawdy w formach narratywnych. Nie jest to ostatecznie nic nowego. Taką formę posiadała teologia i przepowiadanie w początkach chrześcijaństwa, czego dobitnym przykładem jest najpierw sama Ewangelia, a w czasach poapostolskich *Pasterz Hermasa*. Warto też zauważyć, że narracja w głoszeniu wiary znajdowała miejsce na przestrzeni całych dziejów Kościoła, a zwłaszcza w przepowiadaniu kierowanym do wiernych bez wykształcenia akademickiego. Natomiast teologia spekulatywna była domeną ludzi, którzy posiadali wiedzę zdobytą za pośrednictwem słowa pisanego.

Komunikatywnie zorientowana teologia, bliska ludzkiemu doświadczeniu jest podstawą dla poszukiwania skutecznych form przepowiadania Chrystusowego orędzia. Warunkiem bowiem efektywności przekazu jest posiadanie przez odbiorcę i przekaziciela zbliżonych systemów informacji w psychice.¹¹ Tworzą je przyswojone pojęcia, akceptowane wartości, zdobyte doświadczenia, przyjęty sposób widzenia i odczuwania rzeczywistości. Każdy bowiem sygnał pochodzący z zewnątrz jest przez człowieka rozkodowywany poprzez skojarzenie go z już posiadanymi informacjami i pojęciami.¹² W procesie tym zaangażowany jest zarówno ludzki intelekt jak też i władze psychiczne. Receptja przekazu zależy więc nie tyle od bogactwa komunikowanej treści, co od przygotowania odbiorcy. Dlatego przekaz powinien zawierać umiarkowa-

¹⁰ Por. *tamże*, s. 199.

¹¹ Por. Z. Grzegorski, *Audiowizja a problem współczesnej katechety zintegrowanej*, w: *Kościół a kultura masowa*, Kraków 1984, s. 101 n.

¹² Por. J. Rudniański, *Homo cogitans*, Warszawa 1975, s. 75.

ną dawkę nowych informacji, które równocześnie muszą wywoływać pewne skojarzenia ze zdobytymi już doświadczeniami i wiedzą, ponieważ tylko wtedy nieznanne dotąd treści mogą być rozszyfrowane. Zrozumiana w ten sposób informacja zostaje zapamiętana jako element systemu, który tym samym jest poszerzany i ubogaczony. Przyswojenie i zapamiętanie wiadomości staje się łatwiejsze w miarę jak ów system rozrasta się. Natomiast informacje, które nie mieszczą się w żadnym systemie mogą być wprowadzone rozkodowane, ale jedynie bardzo powierzchownie, na zasadzie pewnego raczej przeczucia niż właściwego zrozumienia. Są one często dość szybko zapominane, chociaż w pewnych okolicznościach mogą stać się podstawą dla kształtowania nowego systemu informacji.

Psychiczne uwarunkowania sprawiają, że głosiciel słowa Bożego, który przyswoił głównie spekulatywne treści Objawienia, będzie miał poważne trudności w nawiązaniu kontaktu ze słuchaczami posiadającymi w swej psychice odmienne, zorientowane bardziej emocjonalnie niż analitycznie, systemy informacji. Źródłem trudności ze strony nauczającego będzie nieumiejętność przekazywania treści ewangelicznego orędzia inaczej jak tylko językiem, w którym sam przyswoił wiedzę teologiczną. Jeżeli więc zechce szukać sposobów komunikatywnego przepowiadania będzie musiał sam od początku tworzyć własne ujęcia teologicznych treści, co oczywiście wiąże się ze znacznym wysiłkiem i niebezpieczeństwem błędów oraz pomyłek. Jest to więc kolejna racja, za tym, aby w wykładzie na fakultetach teologicznych i w seminariach uwzględniać konieczność dostosowania ujęć chrześcijańskiej nauki do możliwości percepcyjnych współczesnych pokoleń. Innymi słowy teologia w obecnej epoce powinna być uprawiana w sposób, który bierze pod uwagę, że aktualnie dominuje mentalność zorientowana emocjonalnie i globalnie. Wydaje się, że tylko tak ujmowana teologia może dzisiaj stanowić dobrą podstawę dla skutecznego przepowiadania Ewangelii.

3. JĘZYK GŁOSZENIA EWANGELII W KULTURZE „AUDIOWIZUALNEJ”

Możliwości posłużenia się językiem modulacji w ujęciach teologicznych są raczej niewielkie, bo ograniczone do form narratywnych. Natomiast w przepowiadaniu Ewangelii zakres ten jest o wiele szerszy, gdyż obejmuje niemal wszystkie sposoby ludzkiego komunikowania się, jak na przykład muzyka, inscenizacja, obraz filmowy, czy wreszcie bezpośredni kontakt osobowy wraz

z całym klimatem, w jakim on się spełnia. W tym kontekście trzeba jednak postawić pytanie, czy tak pojęty język modulacji jest właściwym środkiem dla przekazu wiary. Szukając ujaśnienia tej wątpliwości należy najpierw przypomnieć, że język werbalny jest doskonałym medium dla wymiany idei. Wiara zaś nie sprowadza się do światopoglądu, chociaż jest on jej elementem. W wierze chodzi jednak głównie o spotkanie człowieka ze zbawczą miłością Boga. Stąd celem głoszenia Ewangelii jest przekazanie zbawczego dzieła Chrystusa, którego istotnym aspektem jest udzielanie się Boga człowiekowi. Dla tak pojętego przepowiadania słowa Bożego język modulacji wydaje się być ze wszech miar właściwym środkiem. Pewnym uzasadnieniem powyższej tezy może być wyznanie św. Pawła. „Tak też i ja przyszedłszy do was bracia, nie przybyłem, aby błyszczać słowem i mądrością głosić wam świadectwo Boże. Postanowiłem bowiem będąc wśród was, nie znać niczego więcej jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego. IO stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem. A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzających przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej” (1 Kor 2, 1—5). Powyższy tekst wyraźnie wskazuje, że język werbalny pomimo swej logicznej ścisłości i precyzji nie był dla Apostoła Narodów istotnym środkiem przekazywania wiary. Na czym więc polegało jego przepowiadanie? Skoro nie głosił on Ewangelii w mądrości słowa, to czy nie należy przyjąć, że przekazywał swoim słuchaczom Boga głównie za pośrednictwem języka modulacji, czyli świadectwem, całą swoją osobą, atmosferą bądź, najogólniej ujmując, energią, która z niego emanowała. Oczywiście posługiwał się także językiem werbalnym, ale on był dla niego czymś drugorzędnym.

Z postawy św. Pawła możemy czerpać pouczenie, że w naszym przepowiadaniu możemy kłaść większy nacisk na język modulacji nawet kosztem umniejszenia treści intelektualnych, ponieważ nie one stanowią o istocie wiary. Trzeba tu jednak wyraźnie zaznaczyć, że powyższe stwierdzenie nie neguje potrzeby zaangażowania rozumu w akcie wiary. Byłoby to zresztą absurdalne. Chodzi w nim natomiast o podkreślenie, że nie należy przeceniać werbalnego sposobu przekazywania Paschalnego Misterium Chrystusa. Treści intelektualne są do tego wprawdzie niezbędne, ponieważ one umożliwiają zrozumienie przeżycia religijnego, a czasami są bezpośrednim środkiem Bożego działania w człowieku, to jednak

to ostatnie przekracza ludzkie słowa i logikę rozumowania.¹³ Samoudzielanie się Boga człowiekowi spełnia się na różnych płaszczyznach i za pośrednictwem wielorakich znaków, dlatego należy wykorzystywać wszystko, co może stać się medium dla Bożej łaski.¹⁴ Jednym z takich mediów, którego skuteczność dzisiaj jest znaczna z racji specyficznej dla współczesnego świata wrażliwości percepcyjnej, jest to wszystko, co najogólniej określamy językiem modulacji. Kościół, realizując swe zadanie winien wykorzystywać go w możliwie najszerszym zakresie.

Pełniejsze posłużenie się językiem modulacji jest pożądane we wszystkich momentach działalności Kościoła, w tym także w liturgii. W jej sprawowaniu zresztą istnieją ku temu szerokie możliwości i to bez naruszania rytu, a jedynie dostosowując oprawę zewnętrzną i umiejętnie dobierając te elementy, które są pozostawione do wyboru przez zgromadzoną wspólnotę. Jak wyraźnie i radykalnie można ujawnić w sposobie celebracji nastawienie na określony rodzaj komunikacji dobitnie ukazał Pierre Babin poprzez zestawienie dwóch „rodzajów Kościoła”: alfabetu i modulacji.¹⁵ Kościół alfabetu dla sprawowania liturgii potrzebuje świątyni podobnej do sali konferencyjnej z ołtarzem ustawionym analogicznie jak stół prezydyalny, to znaczy całkowicie z przodu, aby wyraźnie oddzielić zebranych od przewodniczących. Prezbiterium urządzone jest tak, aby celebrans i asysta byli dobrze widziani z każdego miejsca. Oświetlenie jest mocne i białe, do czego dobrze nadają się żarówki jarzeniowe i rtęciowe. W urządzeniu całego wnętrza dominują linie proste, stąd na przykład ławki ustawione są w równych rzędach. Nagłośnienie jest dostosowane do mowy, ponieważ chodzi o dobrą słyszalność każdego słowa. Z tego względu pasmo częstotliwości jest zawężone, pozbawione przede wszystkim tonów niskich. Celebrans zajmuje miejsce centralne nie tylko w znaczeniu wizualnym. Przywiązuje się dużą wagę do słów i pouczeń, dlatego kazanie staje się zasadniczym elementem tak sprawowanej liturgii, a ponadto wszystko jest wyjaśniane i komentowane. Podstawowym celem homilii jest przekonanie słuchaczy, aby przez logiczne udowodnienie określonej

¹³ Por. L. J. Suenens, *Nowe Zestanie Ducha Świętego?*, Poznań 1983, s. 57 i 61.

¹⁴ Por. T. Chromik, *Srodki społecznego przekazu na tle duszpasterskich zadań i potrzeb Kościoła*, w: *Kościół a kultura masowa*, Kraków 1984, s. 82—84; R. Murawski, *Audiowizja a ewangelizacja — Aspekt teologiczny i pastoralny*, w: *Kościół a kultura masowa*, Kraków 1984, s. 94.

¹⁵ Por. P. Babin, dz. cyt., s. 60.

prawdy zmobilizować ich do podjęcia wskazanych działań lub przyjęcia pożądanych postaw. Śpiewane pieśni w takiej wspólnocie są skomplikowane i trudne, głosy giną w próżni lub są zagłuszone przez głośną muzykę organową. Organista, a czasami także dyrygent, troszczy się o sprawną organizację śpiewu. Ogólnie ujmując jest to Kościół wyjaśnień i pouczeń, oczekujący werbalnych odpowiedzi i spełniania w przepisany porządku określonych gestów. Uczestniczyć w takim zgromadzeniu oznacza usłyszeć wypowiedziane słowa i odpowiedzieć.

Całkiem inaczej prezentuje się Kościół modulacji, który dla sprawowania liturgii potrzebuje świątyni podobnej do katakumb, dość ciemnej, posiadającej miejsca światła i mroku, wiele wnęk lub kapliczek, pozbawionej linii nazbyt prostych i uporządkowanych kształtów geometrycznych. Oświetlenie jest ciepłe z dominacją koloru czerwonego i pomarańczowego, pochodzącego głównie od migających świec i lampionów. Nagłośnień w takiej świątyni uwydatnia pełną skalę tonów i jest tak zaplanowane, aby istniało wrażenie, że dźwięk dochodzi niemal ze wszystkich stron. Nastrój ten służy pełniejszemu uwydatnieniu w centrum zgromadzenia misteryjnej obecności Chrystusa. Z tej samej racji w celebracji jest wiele miejsca na ciszę, gesty są powolne, jakby w obawie, aby nie zakłócić misterium. Homilia kapłana jest spokojna oraz krótka, mało jest w niej wyjaśnień i pouczeń. Słowa są podkreślane przez milczenie. Melodie i teksty śpiewanych pieśni są proste, z często powtarzającym się refrenem. Akompaniament organów jeżeli nawet jest, to bardzo delikatny. Ogólnie mówiąc jest to Kościół kontemplacji i medytacji, atmosfera misterium zastępuje pouczenia. Uczestniczyć w liturgii oznacza odczuwać wraz z innymi misteryjną obecność Boga.

ZAKOŃCZENIE

Z powodu przemian kulturowych, coraz więcej ludzi nie znajduje w Kościele sposobności dla zaspokojenia swych potrzeb religijnych. Wyrazem tego jest żywe dzisiaj poszukiwanie nowych form religijności oraz powstawanie licznych sekt. W naszym kraju zjawisko to nie jest na razie tak rozległe jak w USA czy w Europie Zachodniej, ale głównie z racji późniejszego, o kilka lub nawet kilkanaście lat, upowszechnienia nowoczesnych środków społecznego przekazu, a zwłaszcza telewizji. Należy jednak przypuszczać, że zdolności percepcyjne pokoleń, które na co dzień oglądały telewizję od wieku niemowlęcego już są z ery audiowizualnej. Przewidując ich odmienne zapotrzebowania religijne na-

leży dostosowywać do nich praktykę duszpasterską. Do tego jednak konieczne są przemiany w samej teologii. Jej ujęcia muszą być bliższe ludzkiemu doświadczeniu oraz dominującym sposobom komunikacji. Kształt praktyki duszpasterskiej w istotnej mierze jest uzależniony od przyswojonej w trakcie studiów teologii. Z tego uzależnienia płynie wielka odpowiedzialność teologów nie tylko za samą naukę chrześcijańską, lecz także za całość życia Kościoła.

Theologie gegen Fernsellschaft

Zusammenfassung

Die Sorge um die wissenschaftliche Seite bewirkte in der Geschichte der theologischen Lehre, dass ihre Sprache beträchtlich formalisiert wurde und sich von der Glaubenspraxis löste. Ähnliche Folgen tauchen auch dann auf, wenn die theologische Lehre nicht mit den kulturellen Wandlungen Schritt hält. Letztere Gefahr ist in der heutigen Zeit viel grösser als in der Vergangenheit, weil jene Umwälzungen wesentlich schneller vor sich gehen. Eigentlich lässt sich die zeitgenössische Kultur nicht anders beschreiben als durch die Schilderung der sich darin vollziehenden Prozesse. Eine wichtige Erscheinung ist dabei die Entwicklung der emotiven Seite des persönlichen Lebens des einzelnen, was sich besonders deutlich in der jungen Generation niederschlägt. In der Konsequenz werden psychische Erlebnisse und Emotionen zu einer der dominierenden Bestrebungen, während die rationale Erklärung und Begründung der existentiellen menschlichen Probleme immer mehr zu einer Randerscheinung wird.

Das Nachdenken über den Glauben sollte von der religiösen Erfahrung ausgehen und den Weg zeigen, auf dem jeder Christ sie erwerben und vertiefen kann. Versuche, die auf eine solche Erneuerung der Theologie abzielen, wurden bereits in Angriff genommen, u.a. in Arbeiten über die Theorie der narrativen Theologie. In praktischen Erfassungen der theologischen Lehre wird die Frage der Erfahrung jedoch nach wie vor zu wenig berücksichtigt, was in der Konsequenz bewirkt, dass die Verkündigung wenig kommunikativ wird.

Z. Sareto